Cena 200.000 Mk. Piątek, dnia 4-go lipca 1924 r. Nr. 51. Rok I

# Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

## Wstrzymać eksport!

W okresie przesilenia gospodarczego, jakie kraj nasz nasz **przeżywa** wskutek sanacji skarbu, z takim trudem i powodzeniem przeprowadzonej przez ministra skarbu, p. **Wł. Grabskiego,** w chwili zmagania się naszego szafarza skarbu z nieokiełznanem jeszcze **paskarstwem, lichwą i chęcią podbijania cen przez niesumienne jednostki,** pragnące w ostatnim bodaj momencie napełnić i tak suto wypchane kiesy, kosztem znękanego w ostatnich latach konsumenta — w takiej chwili wszelkie kroki, zmierzające do **osłabienia i temsamem podkopania dzieła sanacji przez „biednych" przemysłowców** różnego autoramentu, winny być bezwzględnie **demaskowane i ukrócone!**

Wywóz artykułów **pierwszej potrzeby,** do jakich bezsprzecznie należą **wyroby tytoniowe, winien być zakazany,** o ile celem jego nie jest przyczynienie się do sanacji skarbu przez przysporzenie temuż skarbowi dochodów w postaci **obcych walut,** osiągniętych dzięki eksportowi! O ile zrozumiałem jest eksport artykułów, które **bez uszczerbku dla krajowej konsumpcji mogą i winny być wywiezione z kraju, o tyle karygodny jest wszelki wywóz, zmierzający do wywołania niezadowolenia szerokich mas i spotęgowania drożyzny, by** przy tym ogniu upiec dla siebie bodaj ostatnią tłustą pieczeń!

Jak wiadomo, rząd przystąpił do **zrealizowania ustawy o monopolu tytoniowym,** tj. do wykupienia z rąk „biednych fabrykantów prywatnych fabryk tytoniowych. Jest publiczną tajemnicą, że prywatni fabrykanci tytoniowi porobili na swych przedsiębiorstwach **kolosalne fortuny,** nabywając nieruchomości i majątki ziemskie. W szeregu tych fabryk znalazła się i fabryka niejakiego **p. Adama,** właściciela aż trzech fabryk cygar w Bydgoszczy, Grudziądzu i Inowrocławiu, którego wyroby mają ustaloną markę na **Pomorzu, w Poznańskiem i na Górnym Śląsku,** tj. w dzielnicach, które najwięcej konsumują, wzgl. wypalają cygar. Od dłuższego jednak czasu **p. Adam, żyd-Niemiec, wstrzymał sprzedaż swych wyrobów w wymienionych dzielnicach, tłumacząc, że obowiązujący go cennik naraża jego kieszeń na „kolosalne" straty** (czytaj: nie daje kolosalnych zysków). Uzyskuje tedy, dzięki wpływom pewnych jednostek, **zezwolenie Dyrekcji Monopolu na nieograniczony wywóz swych wyrobów do Gdańska,** gdzie je najspokojniej w świecie **magazynuje,** bowiem rynek gdański nie jest w stanie **skonsumować i setnej części** eksportowanych przezeń wyrobów.

Nawiasem nadmienić należy, że **opłata eksportowa cygar** wynosi zaledwie 2 (wyraźnie dwa) złote **od 1000** (tysiąca) sztuk! Nieprawdopodobne, lecz prawdziwe!

Jakiż jest cel tego **masowego eksportu cygar do Gdańska?**

Cele są **dwa.**

Od dłuższego czasu hurtownicy tytoniowi Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska zwracają się **do Dyrekcji Monopolów ze skargami,** że mimo iż na rynku odczuwa się brak lepszych gatunków cygar, **kolosalne ich ilości, bo sięgające dziesiątek miljonów sztuk** wywozi się **za zezwoleniem tejże Dyr. Mon. do Gdańska, gdzie są magazynowane, by po pewnym czasie, już jako kilkakrotnie droższe, w drodze szmuglu przywozić z powrotem do kraju!** Dzięki temu napycha się kieszenie **fabrykantów nowym haraczem,** a również i „naszych **„sympatycznych" Niemców gdańskich!** Wszelkie skargi do Dyr. Mon. są wołaniem głodnego na puszczy! **To cel jeden.**

**Drugi** natomiast posiada pewne **subtelne,** ledwo dostrzegalne **podłoże propagandy,** której końcowym celem jest **przekonanie konsumentów o niezaradności naszej,** o nieumiejętności fabrykowania tak dobrze, jak to robili zwolennicy Wilhelma. Jak już zaznaczyliśmy, rząd nasz wykupuje fabryki prywatne, by je dalej prowadzić **w swoim zarządzie,** choć z dawnymi pracownikami i wedle dawnego systemu. Ale od czego jest **agitacja?** Czy pamiętacie zaciekłą agitację **przeciw monopolowi?** Coś podobnego **powtarza się i obecnie.** Wprawdzie nie przeciw monopolowi jako takiemu, ale przeciw **jego fabrykatom w przyszłości.** Próbka tej agitacji już się odbyła w związku z nabyciem przez rząd fabryki poznańskiej **Ganowicza i Wieklińskiego, p. f. „Patria".** Otóż „wtajemniczeni" zapewniali że dopóty wyroby tej fabryki **będą dobre,** dopóki będą w obiegu wyroby w opakowaniach **dawniejszych,** t. j. „Patrji". Z chwilą zaś, gdy opakowania **będą rządowe,** zamiast tytoniu **będzie się paliło słano rządowe.** (Tu dodać trzeba, że wyroby rządowe są o całe niebo lepsze, niż prywatne). Taka sama subtelna agitacja będzie zapewne prowadzona, **gdy rząd nabędzie i poprowadzi fabrykę Adama.** Agitacja o tyle **niebezpieczna,** że rozgłaszać zapewne będą, dzięki masowemu eksportowi, że „tych dobrych wyrobów wogóle nie zostało, albowiem **wszystko wywieziono już do Gdańska. Jeśli chcecie dobre cygara, to szmuglujcie je z Gdańska."**

Dlatego, **póki czas, zwracamy uwagę na stronę zakulisową panów fabrykantów, na ich subtelne pociągnięcia** i głośno wołamy:

**„Wstrzymać eksport!"**

Czy jednak słowa nasze osiągną **skutek,** postaramy się w swoim czasie **powiadomić** naszych Czytelników. **Spodziewamy się, że będą skuteczne!**

## Znowu dwie trumny lotnicze.

KRAKÓW, 3. 7. (AW.)

Dzisiaj popołudniu miała miejsce katastrofa lotnicza na aparacie „Ansaldo A 300". W obsadzie znajdowali się por pilot Jan Latawiec oraz por. obserwator Karol Lasocki. Aparat na wysokości 80 metrów począł spadać między koszarami 8 pp. Por. Lasocki wyskoczył z samolotu zabijając się, zaś por. Latawiec został zmiażdżony przez aparat

## Dymisja wiceministra Łopuszańskiego?

WARSZAWA, 3. 7. (Tel. wł.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po ukończeniu dyskusji nad budżetem Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ., w głosowaniu przyjęto budżet tegoż Ministerstwa. Przedtem jednak, na wniosek pos. Nowickiego (Wyzw.) skreślono uposażenie wiceministra. Jak słychać, w wyniku głosowania ma nastąpić dymisja p. wicem. Łopuszańskiego.

Z innych spraw załatwił Sejm dzisiaj: Budżet Min Rolnictwa, który przyjęto oraz uchwalono budżety gen. dyrekcji poczt, tel. i telef. i gen. dyrekcji służby zdrowia.

## Ważne oświadczenie Herriota.

PARYŻ, 3. 7. (Pat.)

Na wspólnem posiedzeniu senackich komisji spraw zagr. i finansów Herriot przedstawił **przebieg obrad w Chequers,** podkreślając, iż **Mac Donald** w dążeniu do zapewnienia bezpieczeństwa Francji, którego najlepszą gwarancją byłoby zawarcie **sojuszu anglo-francuskiego,** wyraził w tej sprawie **swoją zasadniczą zgodę.** W sprawie kontroli generalnej Herriot oświadczył, że Francja zachowuje **całkowitą swobodę działania** w odniesieniu do okupacji zagłębia Ruhry, przyczem zaznaczył, iż w konferencjach swoich odbytych w Brukseli z ministrami belgijskimi **całkowite porozumienie zdołał osiągnąć** z nadzwyczajną łatwością. Poruszając następnie sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, Herriot oświadczył, że określenie najwłaściwszego terminu sprawy będzie zadaniem sprzymierzeńców.

## Komedja przesileniowa skończona.

GDAŃSK, 3. 7 (Pat.)

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego uchwalono 55 głosami przeciw 45 votum zaufania dla senatu. Przeciwko wnioskowi głosowali socjaliści, komuniści i Polacy.

GDAŃSK, 3. 7. (AW)

„Baltische Presse" omawiając wynik głosowania wczoraj w sejmie gdańskim, dzięki któremu senat obecny korzystać będzie z zaufania sejmu, pisze m. in.: W ciągu wielu tygodni utrzymywano stan przesilenia po to tylko, aby w ostatniej chwili udzielić votum zaufania senatowi, którego wybitni członkowie pozostają pod ciężkimi zarzutami, do tej pory nie usuniętymi.

## Nasi emigranci nie będą oddani na pastwę losu.

GENEWA, 4. 7. (Pat.)

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy przyjęto ważny dla Polski projekt konwencji międzynarodowej w sprawie traktowania robotników cudzoziemskich narówni z krajowymi w razie nieszczęśliwych wypadków. Równość traktowania przysługuje robotnikom i ich rodzinom niezależnie od miejsca zamieszkania, lecz tych państw, które ratyfikować będą wspomnianą konwencję. Państwa nie posiadające ustawodawstwa w sprawie nieszczęśliwych wypadków, obowiązane są wydać odnośną ustawę w ciągu trzech lat od ratyfikacji.

## „Lwów" wraca.

CHERBURG, 3. 7 (Pat.)

Polski statek szkolny „Lwów" opuścił wczoraj port tutejszy, udając się do Gdyni

## Konferencja małej ententy.

PRAGA, 3. 7 (Pat.)

Konferencja małej ententy zbierze się tu 11 lipca. Państwa, wchodzące w skład małej ententy, będą reprezentowane przez swoich ministrow spraw zagr.

## Gdańsk nie może dostać pożyczki.

GDAŃSK, 3. 7. (AW.)

Biuro prasowe senatu zaprzecza pogłoskom o uzyskaniu pożyczki zagranicznej na cele budowlane. Komunikat z ubolewaniem stwierdza niemożliwość uzyskania w obecnej chwili przez Gdańsk większej pożyczki zagranicznej na cele budowlane na rynkach zagranicznych.

## Nowe wybory na Śl. Opolskim.

BERLIN, 3. 7. (Pat.)

Ministerstwo spraw wewn. po porozumieniu się z przywódcami stronnictw wyznaczyło na d. 14. września br. termin przeprowadzenia na Śląsku Opolskim ponownych wyborów do parlamentu Rzeszy.

## Dziennie 78 fen.

BERLIN, 3. 7. (AW.)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego, posłowie górnośląscy rozłożyli na trybunie dywany, wyrabiane przez tkaczy śląskich, objaśniając, że tkacz pracujący 11 godz. dziennie zarabia 78 fen. za swą pracę.

## Nowy konsul Rzplitej w Berlinie.

WARSZAWA, 3. 7. (AW.)

Stanowisko konsula gen. Rzeczypospolitej w Berlinie obejmuje Zieliński, dotychczasowy wicedyrektor departamentu administracyjnego M. S. Z.

# Wiadomości finansowo-gospodarcze

## O monopol spirytusowy.

Jakkolwiek wydanie ustawy o monopolu spirytusowym w tej czy innej drodze nie ulega wątpliwości, dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu nie przystąpiło jeszcze do tworzenia odpowiednich organów. Dopiero po wydaniu ustawy rozpoczną się prace organizacyjne, które będą trwały conajmniej rok ze względu na ogromne trudności i związane z tem koszta.

## Pozwolenie na wywóz trzody chlewnej.

Decyzja Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 10. 5. 1924 r. zezwala na wywóz z Rzeczypospolitej Polskiej trzody chlewnej w ilościach nieograniczonych, za pobraniem jedynie opłaty wywozowej w wysokości zł. 3 od sztuki. — Trzoda chlewna nie została skreślona z listy artykułów zabronionych od wywozu, wobec czego przy eksporcie obowiązują nadal zezwolenia Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu.

Również w powyższym terminie Komitet Ekonomiczny Ministrów polecił Głównemu Urzędowi Przywozu i Wywozu wydawać bez ograniczeń i opłat wywozowych zezwolenia na wywóz bydła rogatego.

## Warszawa 3. VII. 1924 r.

**Komunikat Ajencji Wschodniej.**

### Waluty.

**Gotówka.**

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — — —
„ szwajcarskie 92,30,
Funty angielskie — — —
Korony austr. — — —
„ czeskie 15,27,
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,54
Pożyczka dolar. 2,40,
Bony złote 0,75, 0,77,
Pożyczka złota 7,10 7,20,
Tendencja bez zmiany.

**Dewizy.**

Belgja 23,54 23,65, 23,43 *
Berlin — — —
Budapeszt 6,50,
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22.47, 22,40, 22,51, 22,29,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
Paryż 26,81, 26,94, 26,68 *
Praga 15,27, 15,34, 15,20 *
Szwajcarja 92,30, 92,76, 91,84 *
Wiedeń 7,32, 7,35, 7,29 *
Włochy 22.32, 22,27, 22,38, 22,16,

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

### Akcje.

Dyskontowy 4,85,
Handlowy 5,35, 5,50,
Kredytowy 1,—, 1,20, XI 0,65, 0,70,
Dla Handlu i Przemysłu 1,60, 1,70,
Kijewski 0,21, 0,22,
Puls 0,35,
Spiess 0,94, 0,97,
Wildt 0,18,
Zgierz 2,10, 1,70, 2,—,
Elektryczność 0,—,
P. T. E. o,—,
Węgiel 3,40, 3,70, 3,60,
Cerata 0,—
Polska Nafta o,40,
Nobel 1,55, 1,58,
Cegielski 0,52, 0,58,
Lilpop 0,50, 0,58, 0,56,
Modrzejów 4,25, 4,50, 1, 4,60, 4,48, 5,
Grodzisk 0,—
Rylscy 0,15,
Fitzner 3,40, 3,60,
Norblin 0,46, o,49, 0,47,
Ortwein o,—,
Konopie o,—,
Zawiercie 33,—, 36,—,
Zyrardów 58,75, 59,—, 58,—,
Borkowski 0,90, 0,88,
Jabłkowscy 0,18,
Syndykat 0,—,
Wysoka o,oo
Zachodni 1,55, 1,65

Zw. Sp. Zarobk. 4,—, 4,10,
Związku Ziemian o,3c,
Przemysłowców Polskich o,—
Handlowy Poznań o,—
Kabel o,70,
Siła o,44, 0,46,
Chodorów 3,60, 3,70,
Czersk 0,45, 0,60, 0,55,
Częstocice 1,5o, 1,80, 1,85,
Gosławice 0,—,
Michałow o,45, o,55,
Cukier 3,05, 3,50, 3,40,
Firley o,43, 0,47,
Łazy o,12, 0,13,
Ostrowieckie 5,95 6,60, 6,50,
Parowozy o,30, o,32, 0,31,
Pocisk 1,40, 1,55,
Rohn o,30, IV V 0,30,
Rudzki 1,10 1,15 V 1,10 1,15
Starachowice 2,22, 2,35 bez kuponu
Ursus 1,05, III 1,05,
Zieleniewski 0,—
Polski Lloyd o,—
Zegluga 0,24. VII 0,24
Haberbuch 4,65, 4,85,
Klucze 0,—,
Mirków o,—
Spirytus 1,40,
Centrala Rolników o,—

Tendencja nieco mocniejsza.

## Poznań, 3. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona o,—,
Browar Krotoszyński 0,—,
Centrala Rolników o,65,
Garbarnia Sawicki 0,30
Hartwig Kantorowicz 2,50
Goplana 0,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius ,0—
Lubań 50,—
Dr. Roman May 0,—,
Piechcin o.—
Płótno 0,40
Poznańska Sp. Drzewna o,75,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 4,90,
Wytwórnia Chemiczna 0,35,

Tendencja bez zmiany.

## Gdańsk, 3. VII. 1924 r.

Warszawa 111,47, 113,03
Złoty 110,72, 111,28
N. Jork 5,7805. 5,8095
Londyn 25,—
Wiedeń — —

Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja
Belgja — —
Holandja — —

### Ziemiopłody.

**Warszawa,** 1. 7. 24 r.
Zyto kongr. 118 f. wagi gw. 11,67
Pszenica pozn. 116 f. gw. 23,22
Mąka pszenna Nalson franco Warszawa 50,—,

Mąka żytnia kongr. 80% 15,—
Otręby żytnie 5,75,
Owies pozn. jednolity 14,12

Tendencja utrzymana.

## Kredyt w Pocztowej Kasie Oszczędności dla rzemiosła i drobnego przemysłu

WARSZAWA, 3. 7.

Departament przemysłowy ministerjum przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że Pocztowa Kasa Oszczędności, udziela na wniosek Wydziału drobnego przemysłu i rzemiosł ministerjum przemysłu i handlu, dla rzemiosł i drobnego przemysłu krótkoterminowych (do 3 miesięcy) pożyczek na kapitał obrotowy, za gwarancją bankową.

Podania, należycie zaopatrzone w znaczki stemplowe, z zaznaczeniem, że chodzi o kredyt z Pocztowej Kasy Oszczędności, należy kierować do wojewódzkiego wydziału przemysłowego tego województwa, w którego okręgu zakład się znajduje, za wyjątkiem drobnych przemysłowców i rzemieślników m. Warszawy, którzy wnoszą podania wprost do ministerjum przemysłu i handlu.

Do podania winny być dołączone: 1) odpis świadectwa przemysłowego, 2) spis inwentarza przedsiębiorstwa z podaniem szczegółowych cen maszyn i narzędzi, wartości surowców, gotowych wyrobów, nieruchomości i t. d., 3) bilans obrotów za ostatnie trzy miesiące, 4) odpisy nakazów płatniczych wymierzonych i zapłaconych podatków rządowych, 5) przy przedsiębiorstwach obowiązanych do rejestracji, wyciąg z rejestru handlowego, przy spółkach nadto odpis aktu spółki, 6) o ile możności oświadczenie jakiegoś banku, o gotowości udzielenia żyra.

## Do czego dochodzi zuchwalstwo galicjanderskie

### Dymisjonowany przez ministra urzędnik odmawia przyjęcia dymisji do wiadomości

Gospodarka galicjanderów w bankach państwowych, któremi „wienerschnitzle" władały lub władają, wymaga specjalnej monografji.

„Express Poranny" jest w posiadaniu niesłychanie sensacyjnych materjałów, których publikowanie wkrótce rozpocznie.

Tymczasem jednak galicjandery „rękamy i nogamy" trzymają się intratnych synekurek i nie cofają się przed niczem, gdy z którejkolwiek strony czyni się najmniejsze usiłowanie w kierunku uzdrowienia panujących stosunków.

Oto przykład.

Naczelnym dyrektorem Banku Rolnego jest p. Hebda — oczko w głowie wszelakiej Małej Polski. Pod jego rządami Bank Rolny doszedł do zupełnego rozstroju, tak, iż b. minister reform rolnych p. Ludkiewicz, uznał za konieczne poprosić p. Hebdę, by czemprędzej powrócił do „ściślejszej ojczyzny". Otrzymawszy od ministra pismo dymisyjne, p. Hebda odpowiedział mu drugiem pismem, komunikując, iż dymisji swej do wiadomości nie przyjmuje.

Na taki skandal mógł się, doprawdy, zdobyć tylko galicjander.

## Kulejąca reforma rolna kuśtyka wciąż z Sejmu do ministerjum i z ministerjum do Sejmu

Dymisja ministra reform rolnych p. Ludkiewicza nasuwa szereg refleksyj w związku z ustawicznie powracającą na porządek dzienny sprawą

**reformy rolnej.**

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. była aktem raczej spontanicznym, przyznającym ziemię, przedewszystkiem żołnierzom, ochotnikom, oraz masom ludowym, płacącym podatek krwi i mienia.

Strona prawna i ekonomiczna szwankowała wielce, rząd, reprezentowany wówczas przez tegoż samego p Janickiego i p. Ludkiewicza, jako naczelnika wydziału reform rolnych nie wystąpił z odpowiednio opracowanym projektem ustawy, tak, iż Sejm nie mając pod ręką odpowiednich materjałów musiał

**naprędce sklecić**

obecnie obowiązującą ustawę o reformie rolnej.

Ustawa o reformie rolnej okazała się w praktyce wręcz niewykonalną: raz z powodu fatalnego postawienia sprawy

**wywłaszczenia**

pod względem prawnym i formalnym, a następnie z powodu niemniej mało realnego i zupełnie chybionego projektu

**sfinansowania**

reformy rolnej.

Pomimo późniejszych doświadczeń, okazujących zupełną niemożliwość praktycznego zrealizowania osadnictwa na zasadach ustawy roku 1920 urząd ziemski rozbudowywał się coraz szerzej, pochłaniając olbrzymie sumy na pensje urzędników i koszta administracyjne, bez żadnych widocznych postępów parcelacji.

Rząd postanowił prowadzić osadnictwo we własnym zarządzie, usuwając inicjatywę prywatnych przedsiębiorstw osadniczych oraz społecznych instytucyj parcelacyjnych na dalszy plan.

Doprowadziło to do zupełnej stagnacji w zakresie reformy rolnej i działalności urzędu ziemskiego, który zamiast zapoznać się z wynikami prac nad reformą rolną zagranicą

**organizował się i reorganizował się,**

tracąc czas najlepszych konjunktur dla parcelacji wówczas, gdy włościaństwo polskie rozporządzało znaczną gotówką występując, jako chętny nabywca ziemi dworskiej. Obecnie Rząd wystąpił z projektami, opartemi na

**niemieckiej ustawie**

reformy rolnej bez należytego przemyślania problemu i zastosowania go do naszych warunków.

Fatalnie przeprowadzone oszczędności i brak wszelkiego zainteresowania się wynikami nauki i praktyki zagranicą sprawiły, że ministerjum reform rolnych nie mogło sobie pozwolić na wysłanie delegatów zagranicę, celem zapoznania się z rezultatami już przeprowadzonych reform rolnych, tracąc blisko rok czasu na przeróbki

**załatwianie „kawałków".**

Znowu Sejm musiał wziąć inicjatywę w swoje ręce i obecnie grozi ponownie powierzchowne i byle jakie sklecenie naprędce nowego projektu ustawy o reformie rolnej, co już ostatecznie

**zabagni sprawę.**

## SEJM

### Czerwonego bolszewika wyrzucono na miesiąc za drzwi

### Zieloni — odmówili praw pracownikom umysłowym

Wczorajsze posiedzenie Sejmu pozwoliło nam wypocząć na jeden dzień od forsownego rozpatrywania budżetu, poświęcone było bowiem wyłącznie nagromadzonym w pokaźnej ilości ustawom o znaczeniu czysto społecznem.

Na porządku dziennym obrad figurowały dwie takie ustawy:

**o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia**

(powtórnie przez Sejm rozpatrywana, gdyż Senat wniósł do niej kilka o kapitalnem znaczeniu poprawek) oraz ustawa o

**pracy młodocianych i kobiet.**

Tę ostatnią ustawę spotyka podobny los, jak i poprzednią, — gdyż Sejm musi zajmować się zmianami, — proponowanemi przez drugą Izbę.

Posłowie komuniści kolejno dają znać o sobie w Sejmie.

Po naucze, jaką otrzymał od pos. Malinowskiego **pos. Królikowski**, ochłonął on nieco w swych zapędach używania trybuny parlamentarnej dla celów obmierzłej propagandy bolszewickiej. Jednakże zły duch, pokutujący w tym polityku z moskiewskiej łaski, podszepnął mu szatański pomysł wypowiedzenia programowego exposé komunistycznego, w związku z przerabianą ustawą o zabezpieczeniu od bezrobocia.

P. Królikowski rozpoczął swą przemowę niby nawiązując do art. 1 rozpatrywanej ustawy. Już pierwsze jego słowa wniosły podrażnienie i zmąciły dość poważny poziom debaty.

Napomnienie p. marszałka Rataja, aby mówca trzymał się ściśle tematu, nie skutkowało. P. Królikowski, nie oglądając się na nie, recytował nauczona przez korepetytorów z za kordonu, lekcję.

**Marszałek:** Panie pośle, proszę mówić do art. 1.

**Pos. Królikowski:** (Bez zająknienia — świetnie się obkuł!) Konkurencja między kapitalistami... kapitalistyczny ustrój, wojsko, policja...

**Marszałek:** Przywołuję pana do rzeczy.

**P. Królikowski:** (impertynencko) Nie umiem przerywać w środku zdania.

Wrzask, hałasy, tumult.

**Pos. Czapiński** (P. P. S.): Największe bezrobocie jest w Rosji.

**Ks. Kaczyński** (Ch. D.): Pan kompromituje bolszewików!

**Pos. Królikowski** (z niezmąconym spokojem): Kapitaliści spauperyzowali masy...

Nakręcona pozytywka widocznie nie może się zatrzymać.

Wreszcie temu ferworowi oratorskiemu nakłada hamulec p. marszałek, który po bezskutecznem kilkakrotnem ostrzeżeniu krnąbrnego komunisty, stawia wniosek o wykluczenie go z Sejmu na przeciąg 1 miesiąca.

Pos. Królikowski usiłuje przemawiać dalej, ale słowa jego giną w ogólnej wrzawie.

Marszałek zarządza głosowanie. Jest większość i p. Królikowski w przeciągu miesiąca ma zamknięty wstęp do Izby.

Jest to tem boleśniejsze, że razem z wykluczeniem p. Królikowski stracił 800 zł. diet poselskich.

Podobno pociesza się tem, że ekwiwalent otrzyma w rublach sowieckich wraz z medalem za „usierdje".

Wczorajsza dyskusja nad ustawą o bezrobociu wniosła pozatem przykry rozdźwięk pomiędzy stronnictwa robotnicze (P.P.S., Ch. D. i N.P.R.), a kluby ludowe, które wraz z prawicą utrąciły kapitalne poprawki, biorące w obronę pracowników.

Kluby robotnicze szły w głosowaniu zwartą ławą, lecz uległy przewadze. W ten sposób przepadła ich poprawka rozciągnięcia ustawy o bezrobociu na pozbawionych pracy pracowników umysłowych, — których, według obliczenia referenta pos. Puchałki (Ch. D.) jest około 50.000.

Pos. Puchałka w obszernem i sumiennie opracowanem sprawozdaniu starał się przekonać Izbę o słuszności swej tezy. Cóż jednak poradzić na upór większości, która, prowadząc strusią politykę, nie chce o tem nawet słyszeć. Pos. Trepka (Zw. L. N.) postawił wniosek, dla którego znalazła się olbrzymia większość i poprawka Senatu o wykluczenie pracowników umysłowych z pod działania ustawy została przegłosowana.

„Wyzwolenie" udawało, że popiera stanowisko klubów robotniczych, ale tak się dziwnie jakoś złożyło, że w chwili głosowania trzy czwarte wyzwoleńców było zajętych w bufecie!

Nie sądzimy, aby takie stanowisko przyczyniło się do zmniejszenia rozdźwięku pomiędzy pracownikami a chłopstwem. Przeciwnie! Rozdźwięk ten będzie pogłębiony!

Przy głosowaniu nad poprawką pos. Pawłowskiego (grupa Bryla) o zniżenie zasiłków dla bezrobotnych od 10 do 15 proc. (zależnie od liczebności rodziny), stronnictwa chłopskie głosowały wraz z prawicą.

A później się dziwią, że pracownicy, zarówno umysłowi, jak i fizyczni, nie mają zaufania do wsi!

Wydziwiają i skarżą się. Jest też czego!

Ustawę z reakcyjnemi poprawkami Senatu uchwalono i odesłano ją po raz drugi do drugiej Izby. A no zobaczymy, co tam z tem zrobią.

Przy dość przykrych epitetach ze strony klubów robotniczych, posłowie ludowi opuścili salę obrad, która zapełni się ponownie dziś o godz. 4-ej po południu.

Na porządku dziennym dalsza dyskusja budżetowa.

## Monety dziesięciogroszowe

Pierwszy transport monet 10-groszowych, które bite są w mennicy w Szwajcarji, przybył już z zagranicy. Monety 10-groszowe znajdą się w obiegu już w najbliższych dniach.

## Wpływy z monopoli

Preliminarz na miesiąc czerwiec r. b. przewidywał wpływ z monopolu tytuniowego w sumie 10 miljonów zł. Tymczasem w ciągu pierwszych 2-ch dekad tego miesiąca wpłynęło do kas skarbowych z monopolu tytuniowego 9 miljonów zł., co pozwala przypuszczać, iż wpływ za cały miesiąc czerwiec przekroczy sumę preliminowaną o kilka miljonów złotych.

## Niedołęstwo powodem braku gotówki

Nasze dotychczasowe starania, mające na celu zdobycie **kredytów zagranicznych** nie odnoszą, jak dotąd pełnych rezultatów.

Bank gospodarstwa krajowego zasypany jest dosłownie wołaniami o kredyty, których oczywiście nie może załatwić przychylnie dla braku gotówki. (Dotąd wpłynęło przeszło 1800 podań o kredyt pomimo ciężkich warunków).

Jest to stanowczo dowodem naszej nieudolności w nawiązaniu stosunków zagranicznych. Niemcy, które przechodzą również bardzo poważny kryzys gospodarczy, uzyskały ostatnio przez „Deutsche Golddiskonto bank" tytułem redyskonta niemieckich weksli handlowych 25 milj. dolarów od syndykatu 24 banków amerykańskich. Przytem warunki są bardzo dogodne w szczególności nie są Niemcy obowiązane kupować surowców w Ameryce, co dotąd było warunkiem niezbędnym uzyskania kredytu i redyskonta.

Jest więc możność uzyskania kredytów w duszącej się z powodu nadmiaru gotówki, Ameryce, trzeba jednak zabiegać o kredyty i umieć wyzyskać sytuację. Na co więc czekamy jeszcze?

## Rekruci! a nie zapominajcie o własnej bieliźnie, gdy was zawołają

W myśl rozkazu Oddziału I Szt. Gen. rekruci rocznika 1902 t. zw. nadliczbowi, mają przynieść ze sobą dwa komplety własnej bielizny letniej i dwie pary onuc.

Za używanie tych przedmiotów otrzymają oni przy zwolnieniu odszkodowanie pieniężne. Wysokość odszkodowania ustanowiona została za używanie przez pierwsza dekadę (10 dni): koszuli własnej — 27 groszy, kalesonów — 22 grosz, 1 pary onuc — 8 groszy.

W razie gdyby bielizna własna okazała się zbyteczna, należy ją do czasu zwrotu powołanym zmagazynować w myśl ogólnych przepisów.

## Wynajmijcie gmach giełdy na dancing

### i ruch będzie i zarobek

WARSZAWA 3. 7.

Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg niezbyt ożywiony przy tendencji zasadniczo niezmienionej, t. j. nadal słabej.

W grupie bankowej dało się zauważyć pewne polepszenie dla akcyj Banku Handlowego; kursy innych — niezmienione, obroty niewielkie. Chemiczne, elektryczne i cementowe — raczej zniżkowe. Należy zanotować mocne podwyższenie kursu Cerata. Notowanie wczorajsze — 25 gr. — jest o 60 proc. wyższe od poprzedniego, jednak odniesione być może wina na karb przypadkowości, tembardziej, że akcja ta przez czas dłuższy nie dokonywano żadnych obrotów.

Z cukrowych mocniej Ostrowiec; natomiast Chodorów, Czersk i Gosławice znowu spadły. Węglowe i naftowe przy niewielkich obrotach utrzymały się na poziomie poprzednim.

Grupa przedsiębiorstw metalurgicznych — niejednolicie, przeważnie — mocniej. Jednak Zieleniewski stracił przeszło 15 proc. wartości poprzedniej. Włókiennicze i handlowe — bez zmian istotnych.

Na rynku walutowym tendencja słaba, naturalnie przy ospały. Franki francuskie i belg. cokolwiek niżej. Papiery proc. państwowe bez zmiany. Listy zast. ziemskie przedwojenne — dość mocno.

*sl.*

## Komornicy łódzcy robią majątek na protestach wekslowych

### 200 kłódek na zakładach handlowych

Łódź przebywa obecnie powtórnie ogórkowe czasy — jedynie w dziedzinie wekslowej panuje niebywałe ożywienie.

W ogonku trzeba obecnie odbierać protestowany weksel, w długim ogonku czekać na wykupienie tego weksla, w ogonku czekać na wyrok sądowy na dłużnika, lecz najgorzej przedstawia się sprawa ze zlicytowaniem, gdyż wszyscy komornicy mają już zajęcie na trzy miesiące.

Po epoce poprzedniej zwanej epoką rejentów, przyszedł złoty okres dla komorników.

Zastój we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu oraz brak środków do zapłacenia wysokich podatków i opłacenia kosztów administracyjnych przedsiębiorstw sprawia, że w ciągu ostatniego miesiąca czerwca do łódzkiej izby skarbowej wpłynęło przeszło 200 podań zawiadamiających o zaniechaniu prowadzenia handlu.

## Powiększenie powiatu warszawskiego

Roda ministrów w dniu 2-go lipca 1924 r. powzięła uchwałę, regulującą pod względem prawnym granice powiatu warszawskiego. Do powiatu warszawskiego włączy się z powiatu płońskiego gminę wiejską Pomiechowo i miasto Zakroczym, zaś z powiatu mińsko mazowieckiego gminy Tarczew i Wiązowna i gminę miejską Otwock. Reguluje to pod względem prawnym stan faktyczny, istniejący już od lat 7.

## Powoli, nie tłoczcie się!

### Macie dosyć miejsc wymiany marek na złote

Wymiana marek polskich na złote — jak to już donosiliśmy — odbywa się w oddziałach Banku Polskiego oraz we wszystkich kasach skarbowych.

Bank Polski, w celu podołania nadmiernemu napływowi zmieniających marki w pierwszym dniu wymiany, uruchomił 4 specjalne kasy do wymiany. Otwórzenie większej liczby kas w pierwszym dniu okazało się niemożliwe ze względu na nawał zajęć bankowych w związku z ultimo. Natomiast od wczoraj uruchomiono 10 kas wymiennych.

Odciążyć interesantów od Banku winny Centr. Kasa Państwowa (Rymarska 5), kasy skarbowe, do których należy zwraca się o wymianę marek osób niewiele, kasa skarbowa nr. 1 przy ul. Rymarskiej 1, która już od miesiąca uruchomiła specjalne kasy, ale nie odczuła nadmiaru interesantów. Oprócz tej kasy wymianę marek uskutecznia kasa skarbowa nr. 2 przy ul. Nowogrodzkiej 60, oraz kasa powiatu warszawskiego przy ul. Długiej nr. 50.

Przy wymianie banknotów markowych kasy zwracają się do interesantów z prośbą, aby, zgodnie z obowiązującem rozporządzeniem, dostarczały banknoty posortowane i ułożone w paczki jednej wartości, a to celem ułatwienia rachowania i usprawnienia obsługi interesantów.

W celu uniknięcia natłoku, wskazane jest niespieszenie się z wymianą, tembardziej, iż niewymienione marki przyjmowane będą bez przeszkód, przy uiszczaniu wszelkich należności, których terminy się zbliżają, a po drugie, że za dni kilka upłyną ostateczne terminy dopłaty do świadectw przemysłowych oraz pierwszej raty podatku majątkowego, a wtedy kasy skarbowe będą mogły skierować większe personelu do wymiany marek.

## Zjazd biskupów w Częstochowie

Wczoraj przybyło do Łodzi 26-ciu biskupów. Przybyli: Dalbor, Kakowski, Ropp, Teodorowicz, Twardowski, Zdzitowiecki, Fulman, Przezdziecki, Gall, Fiszer, Plunder, Łukomski, Łoziński, Mańkowski, Tymieniecki, Łosiński, Ryks, Bałęga, Jabrzykowski, Michalkiewicz, Sokołowski, Kubicki, Hlond oraz prałaci Chwiek, Barkowski, Boroński, Wilkomski. Prócz powyższych na zjazd przybyć ma wieczorem z Warszawy nuncjusz papieski Lauri oraz biskup ze Stanisławowa Komyszyn. Obrady będą trwały do piątku włącznie.

Dziś o godz. 7-ej rano kardynał Dalbor odprawił mszę, na której obecni byli wszyscy biskupi. Około 10-ej rano rozpoczęły się obrady na sali bibljotecznej w klasztorze. Obrady są poufne. Po ukończeniu konferencji wydana ma być odezwa do narodu polskiego.

# SATYR Z ULICY ZŁOTEJ

## Hasa nago przy otwartych oknach, kokietując lokatorki z przeciwka

### Zaniepoko'eni rodzice zaskarżyli go do sądu

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Przed pół rokiem do pięciopokojowego mieszkania na pierwszem piętrze domu nr. 17 przy ulicy Złotej sprowadził się lekarz chorób skórnych, doktór F.

Nowy lokator jest kawalerem, mieszka sam, lecz

**nie lubi samotności,**

czego nie można mu brać za złe. Prócz chorych przyjmuje pacjentki zdrowe, z którymi oczywiście nie odbywa praktyk lekarskich. Niktby doń nie miał żalu, gdyby podczas wizyt tego rodzaju

**zapuszczał rolety,**

ale, jak się zdaje, brak jest w mieszkaniu doktora zasłon tego rodzaju.

Pan F., człowiek atletycznej budowy, jest doskonałym gimnastykiem i całemi godzinami ćwiczy się w tym pięknym kunszcie. Dla większej swobody ruchów

**rozbiera sie**

do ostatniej tasiemki i hasa nago po mieszkaniu, wyprawiając najrozmaitsze skomplikowane łamańce.

Po przeciwległej stronie ulicy, w oknach domu nr. 16, — skrzą się oczy młodych dziewcząt. Nagi lekarz

**wypręża muskuły,**

przegina ciało rytmicznie, a młode lokatorki z vis-a-vis przypatrują się gimnastyce, podziwiając jego herkulesowe kształty.

Popisy pana F. wywołały nieporozumienia w kilku rodzinach. Matki

**wzbroniły córeczkom**

zbliżać się do okien, pozapuszczały firanki, w pewnem mieszkaniu zamalowano szybę kredą, ale wszystkie te środki okazały się niedostateczne. Wreszcze jeden z ojców

**wniósł skarge**

do komisarjatu.

Dr. F. stanie wkrótce przed sądem.

# Teorja odmładzania powodem bestjalskich zbrodni

## Chicagowscy szantażyści porywali i kaleczyli okrutnie młodych chłopców

Odkrycia Dr. Woronowa i metoda Steinacha stała się powodem szeregu zbrodni jakich się dopuszczali dwaj chicagowscy młodzieńcy: Ryszard Loebl i Natan Leopold, obaj synowie bogatych rodzin.

W pewnej chwili życia, gdy zabrakło młodzieńcom pieniędzy na hulanki postanowili chwycić się awanturniczego lecz intratnego przedsięwzięcia — polegającego na

*porywaniu młodych chłopców*

i wycinaniu im gruczołów, które mają zastosowanie przy zabiegach sprowadzających

*odmłodzenie.*

Szereg ich zbrodni jest liczny, narazie jednak zdołano im udowodnić

*porwanie*

14 letniego Roberta Franksa i Karola Reama 22 letniego szofera.

Robert Franks nie wytrzymał operacji i

*zmarł pod nożem,*

natomiast 22 letni szofer przyszedł do zdrowia i przypadkiem poznał swych oprawców.

Opowiadanie Reama brzmi sensacyjnie:

Gdy stał z swą dorożką na ulicy zbliżyli się do niego

*obaj zbrodniarze*

i wszczęli z nim przyjazną rozmowę dopytując się o jego zdrowie i wiek.

Po dłuższej pogadance wsiedli do automobilu i kazali się wieźć na odległy punkt miasta.

Po pewnej chwili szofer

*stracił świadomość*

pod wpływem narkotyku, którym go obezwładnili zbrodniarze.

Skoro się obudził i odzyskał przytomność spostrzegł, iż jest

*okaleczonym*

i doszczętnie obrabowanym.

W kilka dni później oddała mu policja jego auto porzucone na ulicy w przeciwległym końcu miasta.

Śledztwo zatacza szerokie kręgi albowiem bestjalscy bandyci dopuścili się wielu takich zbrodni.

# Ukoronowany kat austrjacki powiesił podczas wojny kilkadzies'ąt tysięcy ludzi w Małopolsce

## a dziś procesuje się z rządem polsk m o swo'e dobra

Osławionej pamieci arcyksiąże Fryderyk Wieszatiel

**naczelny wódz**

armji austrjackiej w czasie wojny światowej wniósł do międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, skargę przeciwko konfiskacie jego majątków położonych w Czechach.

Arcyksiążę jest dobrej myśli, iż wygra sprawę i odzyska swą fortunę w Czechach.

W najbliższym czasie ma zamiar wystąpić arcyksiażę z podobnym procesem przeciw

**rządowi polskiemu**

i jugosławiańskiemu.

Postać arcyksięcia Fryderyka jest zapisana dobrze w pamięci polskiej, a czyny jego i

**masowe wieszania**

za rzekome szpiegostwa na rzecz Rosji (?) były liczniejsze od Murawiewowskich.

W b. Galicji kilkadziesiąt tysięcy ludzi padło ofiarą jego zwyrodniałej krwiożerczości.

# Blondyn i jego czarna kochanka

## Puszczali w obieg fałszywe dolary

### Dobra pamięć kupca z Konstancina przyczyniła się do ujęcia oszustów

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Przed kilkoma dniami zjawiła się w Konstancinie zawoalowana

**brunetka w żałobie,**

którą mieszkańcy jednogłośnie przezwali „Czarną Damą". Tajemnicza niewiasta przechadzała się po letnisku w towarzystwie wysokiego blondyna.

Nie uszło uwagi letników, że blondyn starannie unikał

**spotkania z policją**

i na widok granatowego munduru pośpiesznie skręcał w boczne ulice.

„Czarna Dama" usiłowała w kilku sklepach zmienić

**banknot 100-dolarowy,**

wszędzie jej jednak odmawiano. Aż wreszcie znalazł się taki kupiec, co spełnił życzenie nieznajomej. Cóż, kiedy nazajutrz okazało się, iż cenny papierek

**był fałszywy.**

Po udatnej tranzakcji brunetka i jej partner wyjechali z Konstancina, ale trzeba trafu, iż jeden z tamtejszych kupców przypomniał sobie, iż przed trzema laty widział blondyna

**na ławie oskarżonych**

w sądzie okręgowym warszawskim, gdzie go sądzono za kradzież banknotów 1000-markowych, przeznaczonych do zniszczenia.

Wskazówka ta okazała się dla policji bardzo cenna. Sprawdzono

**rysopisy bohaterów**

tej głośnej, w swoim czasie, afery i wyszło na jaw, że towarzyszem brunetki nie może być nikt inny, tylko niejaki Józef Pierzchalewicz (Okopowa 18),

**wierny kochanek**

czarnej jak smoła brunetki — Józefy Zielińskiej, zamieszkałej przy ulicy Muranowskiej nr. 49.

Młodą parę aresztowano i sprowadzono do Konstancina. Konfrontacja z kupcami z Konstancina

**potwierdziła**

przypuszczenie policji.

Pochodzenia fałszywych banknotów 100-dolarowych nie zdołano ustalić.

# Piorun zabił pasterkę i trzy krówki

(D). Podczas burzy, szalejącej nad Skierniewicami, piorun zabił 16-letnią pastereczkę, Marysię Ślązkównę, która pasła bydło na błoniach podmiejskich.

Jednocześnie z pasterką zostały zabite trzy krowy.

# Zbyszko Cyganiewicz rozwiódł się z żoną

## Gwałtowna hiszpanka biła i głodziła spokojnego lwa polskiego

Przed sądem najwyższym stanu Jork w Ameryce północnej odbył się w tych dniach

**proces rozwodowy**

najsilniejszego w świecie człowieka, Zbyszka Cyganiewicza, który przez szereg lat z rzędu posiadał

**mistrzowstwo świata**

w atletyce.

Wedle aktu procesowego Zbyszko Cyganiewicz skarży swą cienką i gibką żonę ważącą ledwie 47 kg. o

**okrutne i brutalne**

obchodzenie się z mężem.

Zbyszko ożenił się dnia 26-o sierpnia 1921 roku w Havanna. Żona jego jest

**Hiszpanka**

i nazywa się z domu Amelja Diaz. Młoda para spedziła miesiące poślubne w majątku Zbyszka w Old Orchard, położonego obok Buffalo. W pierwszych dniach pożycia urocza senorita okazała się zwyczajną piekielnicą

**Biła i głodziła**

męża. Zbyszko jednak z dobrodusznością wspaniałomyślnego lwa znosił kaprysy małej żonki — lecz i jego cierpliwość się wyczerpała. Przed pół rokiem rozpoczął proces rozwodowy, a w tej chwili zażywa już kawalerskiej wolności.

# Cała Europa zagrożona przez śpiączkę

## Epidemja tajemniczej choroby rozszerza się coraz bardziej

Sekcja epidemjologiczna Wydziału zdrowia przy Lidze Narodów ogłasza w swym miesięcznym raporcie niepokojące szczegóły dotyczące wzmagającej się w Europie

**epidemji spiaczki,**

tajemniczej zarazy, której istoty lekarze dotychczas nie wyjaśnili. Epidemja szerzy sie szczególnie w Anglji i w ciągu miesiąca maja zanotowano

**278 wypadków.**

Lecz nietylko Anglja jest siedliskiem tej choroby.

Zanotowano ją w Szwecji, w Szwajcarji, w Niemczech i w włoskich miasteczkach portowych, gdzie objawiła sie w kilkudziesięciu wypadkach.

Poraz pierwszy w Europie zjawiła się spiączka w Szwajcarji w r. 1920. Występowała jednak jako

**następstwo grypy.**

Obecnie zrodziła sie jej nowa odmiana, albowiem nie towarzyszy jej żadna inna choroba.

LATEM



I haczykowaty nos ma swoje strony.

# Z sądów

## Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji wydany na zazdrosnego fryzjera Gwiazdę

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

W sprawie Stanisława Gwiazdy, fryzjera, skazanego w lutym r. b. przez sąd okręgowy w Warszawie na rok zamknięcia w twierdzy za usiłowanie zabójstwa Czesławy Ostrowskiej i za uszkodzenie ciała innym przygodnym osobom na rogu Marszałkowskiej i Wspólnej — zapadł wczoraj wyrok sądu apelacyjnego, pozostawiający w swej mocy karę, wyznaczoną przez sąd okręgowy.

Duże wrażenie wywołało złożone przez oskarżonego Gwiazdę na stole sędziowskim zaświadczenie, o tem, iż po wszystkich krwawych przejściach i pozostawieniu ofierze swej pamiątki w formie rany na ręku, obecnie Gwiazda zaprowadził już Ostrowską na ślubny kobierzec i jest prawym małżonkiem tej, która przez lekkomyślność wywołała krwawe zajście.

# Zamach na wiel.jego księcia Konstantego Mikołajewicza

## 3 lipca 1862 r.

### (W 62 rocznicę — z pamiętnika Gamastona)

27 czerwca przed g. 8 rano w pobliżu ogródka wód mineralnych w ogrodzie Saskim niewiadomy człowiek strzelił z rewolweru do namiestnika Lüdersa, raniąc go poważnie w kark. Strzelający uszedł bezkarnie przez Instytut wód mineralnych na ul. Graniczną, i nigdy go nie wykryto. Obecny w pobliżu kolega Henryk Klejnadel opowiadał mi, że na trawniku znaleziono przyprawne wąsy i brodę, które widocznie strzelający porzucił.

Rządy Lüdersa już się kończyły, albowiem car Aleksander II, jako „wielką troskę dla narodu polskiego" już na tydzień przed atentatem zamianował namiestnikiem Królestwa Polskiego, brata swego Konstantego, którego przybycia do Warszawy lada dzień oczekiwaliśmy.

2-go lipca porozlepiano i porozrzucano na ulicach plakaty następującej treści:

„Za kilka minut na murach Warszawy, stanie moskiewski wielki książę, z rodziny zbrodniarza, który w roku zeszłym po dwakroć rozkazał swoim żołdakom przelewać krew ojców, matek, braci i sióstr naszych! Polacy! nie oddawajcie się złudnym nadziejom i marzeniom! Niech serca wasze pozostaną głuche na chytre i obłudne obietnice cara, a groby ofiar pomorodowanych i żałoba, którą nosicie, niech przypominają mu straszne zbrodnie tu popełniane i spadną ciężkiem brzemieniem na jego sumienie.

Ulice, któremi przejeżdżać będzie, powinny być puste i smutne, jak smutne sa serca matek, których synowie giną w pustyniach orenburskich".

Ponieważ były wakacje zaraz po obiedzie pobiegliśmy na Nowy Świat — gdzie na rogu Ordynackiej mieszkali Trzeciakowie, on był kolegą ojca z grodzieńskiego gimnazjum, dwaj zaś starsi synowie moimi i żyliśmy w wielkiej przyjaźni. Okna w mieszkaniu były otwarte — ale nikt nie wyglądał, my tylko we trójkę zaczajeni za firankami, oczekiwaliśmy przejazdu.

Koło pół do szóstej przejeżdżał otwarty powóz z wielkim księciem i jego małżonką — on był ubrany w mundur huzarów grodzieńskich z amarantowem kepi — ona również miała ozdoby amarantowe. Na zajutrz mówiono, że to były naumyślnie polskie barwy narodowe???

Wielki książe jechał z dworca petersburskiego do Belwederu; — Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie były puste jakby kto wymiótł, nawet przechodnie uchodzili do bram, a dorożkarze ukrywali się na poprzecznicach — w oknach i na balkonach również nie było nikogo.

Nazajutrz odbyło się uroczyste nabożeństwo w Soborze na Długiej ulicy, a wieczorem galowe widowisko w Wielkim Teatrze. Wielki książe, nie czekając końca, około g. 9 i pół opuścił lożę i udał się do oczekującego nań powozu, skoro wsiadł, zbliżył się do niego, z małego zbiorowiska ludzi, oczekujących na wyjście w. księcia, jakiś człowiek i wystrzelił

**a bout portant** *).

Rannego w ks. odprowadzono do pokoju przy cesarskiej loży, gdzie go opatrzono. Rana była lekką: kula przeszła przez szynel i mundur, zdarła skórę i utkwiła w szlifie.

Sprawcę zamachu pochwycono i odwieziono do Cytadeli nazywał się Ludwik Jaroszyński, czeladnik krawiecki. Później opowiadano, że w drodze do Cytadeli, gdy go policjant pytał, jak się nazywa i dlaczego strzelał miał odrzec:

— Tobie, durniu nic nie powiem, odpowiem żandarmom, żem się pomścił za gnębioną Ojczyznę.

Wieść o zamachu na w. księcia z błyskawiczną prędkością obiegała Warszawę — nazajutrz składano mu wyrazy wielkiego współczucia i powinszowania ocalenia, on bardzo serdecznie przyjmował delegacje i zapewniał, że zamach nie będzie miał żadnego wpływu i nie powstrzyma go od reorganizacji zarządów i ulg dla Polaków.

W Katedrze odbyło się dziękczynne nabożeństwo i arcybiskup Feliński z ambony potępił zamach i jego sprawcę.

13 lipca wielka księżna powiła syna i zaraz rozeszła się pogłoska, że syn będzie chrzczony w pałacu Łazienkowskim i do jego poduszeczki przyszyją tysiąc wstążek amarantowego koloru, które wyrzuca przez okna pałacu, aby naród polski trzymał go do chrztu! Bajka ta uproczywie krążyła po mieście z dodatkiem, że to Wielopolski doradził wielkiemu księcu i namówił do nadania nowonarodzonemu imienia Wacława.

W kilka dni potem ochrzczono zwyczajnie, bez żadnych osobliwych uroczystości, małego imieniem Wiaczesława. i jako łaskę zniesiono nakaz chodzenia wieczorem z latarkami.

Nakaz ten obowiązywał od lutego, kiedy ogłoszono stan wojenny. Dzika, barbarzyńska ta szykana ze światłem po mieście oświetlonem latarniami gazowemi oburzała cywilizowane kraje Zachodu. Rozumie się, że płatano różne figle: np. dwu wyrostków niosło na drągu olbrzymią papierową latarnię, gdy ich aresztowano za to że jeden nie miał latarki, kłócili się między sobą i obaj przyznawali się do tej jednej latarki. W rezultacie wsadzono ich obu na całą noc do kozy. Nazajutrz noszono po dwie latarnie na jednym drągu.

Malcy chodzili z olbrzymiemi, wiejskiemi latarniami, elegancka młodzież nosiła miniaturowe, polerowane, mosiężne lub z nowego srebra okrągłe latarki oliwne z płomykiem kilkumilimetrowym, były one za pomocą konikowego haczyka wpinane w dziurki guzików palta.

14 sierpnia byłem z dwoma kolegami na Miodowej, po dwu godzinnem oczekiwaniu zobaczyliśmy karetkę jadącą w otoczeniu żandarmów i huzarów, w której wieziono Jaroszyńskiego do pałacu Paca, gdzie odbywał się sąd. Na ulicy było dość tłumno i witano Jaroszyńskiego, okrzykami na jego cześć. Policja zachowywała się zupełnie bezczynnie.

21 sierpnia Jaroszyńskiego powieszono Ponieważ oczekiwaliśmy ułaskawienia, oburzenie społeczeństwa było nie do opisania: akademicy, studenci i my, podrostki pałaliśmy straszną nienawiścią przeciwko moskiewiskim rzadom w ogóle i wielkiemu księciu w szczególności.

Na herbatkach u rodziców, jak zwykle, ścierały się zdania, bardzo często bywał mój dawny korepetytor Gostkowski, który utrzymywał, że już się zbliża czas, kiedy Polska będzie wolną i niepodległą „od morza do morza". Wypędzimy — mówił—tyranów i moskiewskich żołdaków; wojska francuskie nam dopomogą!

Potem zanucił:

„Z wiosną zabrzmi trąbka
  nasza — pohulają konie,
„Powiedzie nas Mierosławski
  na ojczyste błonie!!—

*) Podobno W. Ks. myślał, że podaje mu prośbę i przechylił się do niego.

## Dookoła „plotek" o motywach klasyfikacji w szkołach średnich!

W związku z artykułami „Słowa Pomorskiego", omawiającemi wyniki klasyfikacji w naszych szkołach średnich, wystaliśmy do Dyrekcji państwowego gimnazjum męskiego naszego współpracownika celem poinformowania się, jakie stanowisko w tej kwestji zajmują kompetentne sfery szkolne, jakie stawiają sobie cele na przyszłość i jak się odnoszą do tego ogólnego niezadowolenia, które się przejawia w szerokich sferach społeczeństwa.

— Sądzę — odpowiedział Dyrektor zakładu dr. Mianowski — że niezadowolonych jest mniej, niż przypuszczamy, wielu bowiem osób stojących w związku z uczniami, którzy nie otrzymali promocji, uznało słuszność klasyfikacji szkolnej i pogodziło się z myślą pozostawienia ucznia na drugi rok w tej samej klasie. Pozostała drobna garstka ludzi, która za wszelką cenę chciałaby obalić klasyfikację końcową, lub przynajmniej wywrzeć zemstę na nauczycielach. Ci starają się jaknajwięcej szkodzić; aby jednak zyskać zwolenników i ze sfer pozaszkolnych, wynajdują sobie dogodne tło, na którem każda akcja potoczy się raźniej i skuteczniej: oto oskarżają nauczycieli o dzielnicowość, przedstawiając swoje dzieci jako ofiary. Jest to akcja szkodliwa i oburzająca, tem bardziej, że oparta na kłamstwie, znajduje jednak poklask w kołach jednostek o złej woli lub małej kulturze. Nie przeczę, że nawet ludzie wysoko oświeceni i zacni mogą przez pewien czas pozostawać pod wpływem fałszywych przekonań; ci jednak zmienią zdanie, skoro zobaczą, jak bezstronnie szkoła zmierza do swego celu.

— Jakiż jest najbliższy cel szkoły?

Postawić ją chcemy na poziomie europejskim, przedewszystkiem co do wiedzy i co do wymagań stawianych uczniom. Szkoła nasza przechodzi obecnie z okresu organizacji w okres stabilizacji — ustala się wymagania, wykonuje ściśle programy, przestrzega się metod wychowawczych i wszystko zaczyna przybierać konkretne formy. Ulgi i pobłażania, o ile chodzi o stopień wymaganej wiedzy, oddalają nas od celu. Z tą młodzieżą, która obecnie otrzymała promocję, będzie można rozpocząć w przyszłym roku szkolnym normalną naukę.

— Czy nie uważa p. Dyrektor, że wynik klasyfikacji zaskoczył niejako tutejsze społeczeństwo i nikt się nie spodziewał tak fatalnych rezultatów?

— Wynik klasyfikacji nie zaskoczył nikogo, bo klasyfikujemy trzy razy do roku, urządzamy nadto konferencje wywiadowcze. Być może, iż niektórzy sądzili, że, jak to się często dzieje, szkoła spardonuje przy końcu roku uczniom leniwym lub nieprzygotowanym; ale zawiedli się i dobrze się stało, gdyż zadaniem szkoły jest nietylko przelewać na wychowanków wiedzę, ale też i wyrabiać w nich poczucie **odpowiedzialności**. Klasyfikację obecną przytywowano zatem już od września ub. roku, stopień wymagań był stale dość wysoki, a klasyfikacje śródroczne przestrzegały młodzież przed lekceważeniem obowiązków uczniowskich. Każdy więc uczeń i wszyscy rodzice przewidywali dokładnie prawdopodobieństwo złego wyniku.

— Dlaczegóż więc tak złe rezultaty?

— O ile chodzi o młodzież — może są to resztki psychozy wojennej, która da się ująć w jednem słowie: niechęć do pracy; może też wyniki zbyt łagodnej klasyfikacji w ubiegłych latach: w każdym razie obserwujemy to samo zjawisko i w innych dzielnicach. W interesie dobra społecznego powinna szkoła z tem walczyć. Jeden z ostatnich Ministrów Oświaty nawoływał do podniesienia wydajności pracy w szkole i zalecał usuwanie elementów nieodpowiednich drogą surowej klasyfikacji. O ile chodzi o nasze lokalne warunki, należy zauważyć, że brak szkół zawodowych skierowuje do naszego gimnazjum całe zastępy młodzieży, nie nadającej się do szkoły średniej ogólno-kształcącej i studjów humanistycznych. Te okoliczności tłómaczą w dużej mierze zły wynik tegorocznej klasyfikacji.

— Czy może nas p. Dyrektor zapewnić, że klasyfikacja została dokonana bezstronnie?

— Rozumiem to pytanie i jego cel — a odpowiedź moja brzmi: **tak**, braliśmy tylko pod uwagę postępy uczniów. Przewodniczę na konferencjach klasyfikacyjnych i wiem, że każda nota ujemna miała swe uzasadnienie w notach poprzednich i że pod tym względem nie spotkała uczniów żadna niespodzianka — chyba, w wielu wypadkach — przyjemna. Moim obowiązkiem było przestrzeganie **logiki** w klasyfikacji i z obowiązku tego wywiązałem się należycie.

— Czy nie dopuszcza Pan jednak możliwości omyłki, lub choćby mimowolnej niesprawiedliwości?

— Ależ tak, jesteśmy przecież ludźmi. W takich jednak wypadkach władze szkolne pójdą zawsze na rękę poszkodowanemu, o ile przedstawi niezbite dowody, że przy ocenie postępów ucznia kierowano się nie tyle względami na jego pilność i wiedzę, ile innemi motywami.

— A zatem zarzut dzielnicowości...

— Jest bezpodstawny, a nawet śmieszny, bo niezgodny z psychiką ludzi, którzy pracują od kilka lat na terenie Pomorza i przyzwyczaiwszy się do tutejszych warunków, **nie mogą** przecież dźwigać ustawicznie nienawiści w duszy. W każdym razie jest on zbyt ogólnikowy i z tego powodu należałoby go rozpatrywać na tle poszczególnych wypadków i to tylko konkretnie. Nagół okazuje się zazwyczaj nieprawdziwym. Obarczanie nim większości stanu nauczycielskiego, gołosłowne podawanie dzielnicowości jako motywu postępowania jest zwyczajnem oszczerstwem. Przeciw oszczercom dyrekcja zmuszona będzie wystąpić na drogę sądową.

## Wieści z kraju cytryn i pomarańcz.

RZYM, 2. 7. (Pat.)

Jak donoszą dzienniki, potwierdza się pogłoska, iż Mussolini nie weźmie osobiście udziału w konferencji londyńskiej.

RZYM, 2. 7. (Pat.)

Pisma donoszą, iż Mussolini zarządził, aby milicja złożyła w dniu 23. bm. przysięgę na wierność królowi.

RZYM, 2. 7. (Pat.)

Stronnictwa opozycyjne postanowiły wziąć udział w pracach komisji w związku z weryfikacją mandatów wyborczych. Poseł Rodino oświadcza w „Popolo d'Italia", iż usunięcie się opozycji od udziału w uroczystości złożenia odpowiedzi na mowę tronową oraz złożenie wiceprezydentury przez członka opozycji nie były skierowane przeciwko królowi, lecz były tylko konsekwentnem stosowaniem polityki biernego oporu wobec prac parlamentu.

## Kto potrzebuje drobnych?

WARSZAWA, 3. 7. (Pat.)

Aby w obiegu mogła się znaleźć szybko jak największa ilość drobnych pieniędzy, tj. biletów zdawkowych i bilonu, oprócz wypłacania tych pieniędzy przy wymianie marek, centralna Kasa Państwowa oraz oddziały Banku Polskiego wymieniają większe banknoty złotowe na bilety zdawkowe i bilon. Aby zaoszczędzić kasjerom liczenia pożądanem jest zwracać się o większe ilości drobnych pakowanych w paczki, woreczki i rolki. Bilety zdawkowe znajdują się w paczkach po 100 sztuk każdego gatunku od 1 grosza do 1 złotego. Bilony zdawkowe znajdują się w woreczkach po 1000 sztuk 5-groszówek (50 zł.), po 250 szt. 20-groszówek (500 zł.) i po 2000 szt. 50-groszówek (1000 zł.). Woreczki mają plomby mennicze. Nadto Bank Polski wydaje bilon metaliczny w rolkach po 50 szt. każdego gatunku.

## Położenie gospodarcze w Wielkopolsce.

Przesilenie, jakie przeżywa obecnie przemysł i handel w całym kraju, Wielkopolska odczuła w ubiegł. miesiącu stosunkowo w słabszym nieco stopniu, niż inne dzielnice, przedewszystkiem dzięki temu, że większość poważniejszych placówek została ufundowana w swoim czasie przez solidne banki, które dokładają obecnie wszelkich starań i możliwych wysiłków, ażeby te przedsiębiorstwa podtrzymać i utrzymać. Niemałą rolę odgrywa tu i wielka **solidarność społeczeństwa i zahartowanie w walce o byt z czasów niewoli pruskiej**, jak niemniej wrodzony zmysł oszczędności i poszanowanie pieniądza.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi **większość przedsiębiorstw** przemysłowych zdołała utrzymać się **na dotychczasowym poziomie** bez znaczniejszej redukcji personelu i zmniejszenia ilości godzin pracy.

Stan zasiewów zarówno ozimych, jak i jarych przedstawia się u nas bardzo dobrze. Cena żyta utrzymuje się od dłuższego czasu na poziomie od 10,50 do 11,50 zł. za 100 kg. przy obrotach bardzo małych skutkiem braku gotówki. W majątkach średnio i gorzej zagospodarowanych żadnych zapasów ziemiopłodów po opłaceniu podatków obecnie już niema, natomiast w wielkich majątkach dobrze prowadzonych, zapasy żyta są jeszcze dość znaczne; w wielu majątkach przerzucono się już od intensywnego siewu zbóż do uprawy buraków, rzepaku itd. i pędem zatacza coraz szersze kręgi, tak, że w roku przyszłym obszar pól, zajętych pod boża, będzie u nas mniejszy, niż lat ubiegłych.

## Półkolonje letnie dla dzieci.

**Rodzice, posyłajcie tam swoje dzieci z pełnem zaufaniem.**

Szkoły zamknęły już swoje podwoje. Dzieci mają ferje letnie. Radosny to dla nich czas, bo mogą oddawać się całkowicie wesołej zabawie. Niestety, bardzo wiele dzieci pozbawionych jest w tym właśnie czasie **wszelkiej opieki**, dzięki temu, że rodzice muszą zarabiać na chleb codzienny. Dzieci takie, chodząc samopas, nietylko nie zaznają prawdziwie wesołej i godziwej zabawy, lecz nawet łatwo ulegają pewnemu **zdziczeniu**.

Aby temu zapobiedz, kilka miejscowych organizacji społecznych (jak Nar. Org. Kobiet, Tow. Polek i inne) przy pomocyMagistratu zorganizowały w Toruniu **trzy półkolonje letnie dla dzieci**. Przychodzą one tam rano, bawią się wesoło, przez cały dzień i przed wieczorem wracają do domu, aby usnąć zdrowym, kamiennym snem.

Komitet postarał się o to, aby pobyt w półkolonji jaknajkorzystniej oddziaływał na duszę i ciało dziecka. A więc, nadzór nad dziećmi wykonują fachowe siły nauczycielskie, pod których kierunkiem dzieci się bawią; pożywienie zaś, składające się z śniadania (mleko, bułki), obiadu i podwieczorku jest **dostateczne i dobre**. Wszystko to otrzymują dzieci **zupełnie bezpłatnie**.

Spodziewać by się należało, że w takich warunkach napływ dzieci do półkolonji będzie bardzo liczny. Tymczasem z dwustu kilkudziesiąt zgłoszonych dzieci, przybywa do kolonji **zaledwie około 80!** Nie wiadomo, co jest tego powodem. Być może, że niektórzy rodzice **obawiają się, iż ich dzieci w kolonjach nie będą miały należytej opieki**. Możemy ich zapewnić, że **się mylą. Opieka jest należyta**. Radzimy zatem tym wszystkim, którzy zgłosili swe dzieci, **ażeby je dla ich dobra przysyłali bez obaw na wyznaczone miejsce**. Dzieci na tem napewno **skorzystają** — a i rodzice nie stracą.

Przy tej okazji donosimy, że panie z Komitetu zbierają po domach **składki na utrzymanie półkolonji**. Wierzymy, że nigdzie prośba ich nie pozostanie bezskuteczna i że każdy chętnie dołoży sumę, na jaką go stać, do funduszu, potrzebnego na utrzymanie tych wielce pożytecznych półkolonji. Chodzi tutaj przecież o **przyszłość narodu!**

### PROGRAM

**Zjazdu I. Nadwiślańskiego Okręgu Kół Śpiewackich na Pomorzu, dnia 6. lipca br. w Grudziądzu.**

Godz. 8. Zbiórka wszystkich Towarzystw ze sztandarami w Strzelnicy.

Godz. 8,30 Wymarsz do kościoła farnego z muzyką.

Godz. 9. Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym i poświęcenie sztandaru, poczem pochód przez miasto do Strzelnicy, gdzie nastąpi: powitanie przez prezesa Tow. Lutni grudziądzkiej, przemówienia przedstawicieli władz i prasy oraz delegatów i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Godz. 12—14. Przerwa obiadowa.

Godz. 14. Próby połączonych chórów w Strzelnicy pod batutą dyrygenta okręgowego

Godz. 15. Wymarsz Kół śpiewackich do ogrodu „Tivoli"

Godz. 16. Otwarcie Zjazdu przez prezesa okręgowego.

Godz. 15. Wymarsz Kół śpiewackich do ogrodu „Tivoli".

Godz. 16. Otwarcie Zjazdu przez prezesa okręgowego, przemówienia przedstawicieli władz i prasy, występy chórów ogólnych, do których stanie z górą 1000 śpiewaków, oraz popisy poszczególnych Kół okręgowych i pozaokręgowych, po czem ogłoszenie wyniku popisów i uroczyste wręczenie nagród.

Godz. 22. Zabawa w salach Teatru Miejskiego i w Strzelnicy.

Biuro zjazdowe do godz. 15 w Strzelnicy, od godz. 15 w Tivoli.

### TARGI REMONTOWE:

Tegoroczne targi remontowe odbędą się:

16. września 1924 r. (wtorek) o 11,30 rano w Toruniu;

18. września 1924 r. (czwartek) o 10 rano w Jabłonowie;

20. września br. (sobota) o 10 rano w Grudziądzu;

22. września br. (poniedziałek) o 10,30 rano w Chełmnie;

24. września br. (środa) o 11 rano w Laskowicach;

26. września br. (piątek) o 11 w Tucholi;

29. września br. (poniedziałek) o 11 rano w Tczewie;

1. października br. (środa) o 11 rano w Wejherowie.

Ceny wynosić będą około 1000 złp. za konia. Komisja remontowa zakupuje konie:

1) **Typu wierzchowego**, tj. młode konie w wieku od 3—6 lat wzrostu od 155 cm. wzwyż, wałachy i klacze struktury suchej, o dobrej budowie kostnej, stosunkowo długiej i niezbyt cienkiej szyi, prostym grzbiecie, długim, szerokim i niezbyt spadistym krzyżu, o długiej, pochyłej łopatce, suchej nodze, o silnie zarysowanych stawach i ścięgnach, o swobodnych ruchach i żywym temperamencie

2) **Typu artyleryjskiego**, tj. konie w zasadzie posiadające budowę taka samą jak konie typu wierzchowego, z tą różnicą, że muszą posiadać więcej masy, szerszą, dobrze umieśnioną pierś i mocny, grubszy kościec.

Apelujemy do wszystkich hodowców, by zechcieli odpowiedni materjał już teraz przygotowywać i targi obesłać jaknajliczniej, zabierając ze sobą możliwie dowody pochodzenia przyprowadzonych na targi koni.

Urządzenie w przyszłości targów takich w danych okolicach zależeć będzie od dostatecznego obesłania ich w roku bieżącym.

O ile targi niedopiszą, zachodzi uzasadniona obawa, że Komisja Remontowa zmuszona będzie w przyszłości posługiwać się pomocą handlarzy, co w interesie produkcji remont i samych hodowców nie jest pożądane.

Hodowcy, którzy mają do oddania przynajmniej 6 koni remontowych, i nie chcą targów obsyłać, lecz pragną, ażeby Komisja Remontowa przyjechała do nich na miejsce, zechcą to przed targami powiadomić Komisję Remontową nr. 4 w Poznaniu. W danym razie jest pożądane, by hodowcy stawili Komisji do najbliżej położonego targu remontowego samochód

**Pomorska Izba Rolnicza Toruń.**

### KONCERT NA RZECZ TOW. OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM W CIECHOCINKU.

Przypominamy, że koncert na rzecz **Tow. Opieki nad żołnierzem** przy współudziale śpiewaczki polskiej **p. N. Arnal** i odbędzie się **wCiechocinku, dn. 5. lipca br.** w Sali p. Millera Pociąg z Ciechocinka do Torunia odchodzi o godz. 12,15 w nocy.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek 4. lipca premjera głośnej sztuki w 3 aktach: „Gra serc" Kiedrzyńskiego, cieszącej się niebywałym powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

W sobotę, 5. lipca pierwszy gościnny występ zespołu słynnego tragika polskiego Karola Adwentowicza w 3 aktowej sztuce Strindberga „Ojciec".

W niedzielę 6. lipca drugi i ostatni występ tegoż zespołu w wstrząsającej tragedji Andrejewa „Myśl".

Bilety już do nabycia w kasie teatru.

### Co grają w Teatrze?

**Dziś.**

**Premjera „Gra serc".**

**Jutro.**

**„Ojciec" — występ zespołu K. Adwentowicza.**

### Co wyświetlają w kinach?

**Nowości: „Modelka".**

**Apollo: „Flozette i Patapon" czyli „Przygody w kąpielach".**

### Zginął pies policyjny

(wilk). Wabi się „Rex". Zawiadomić proszę komisarza Kotlarewicza, Kom. Policji na m. Toruń. Przywłaściciel odpowie sądownie.



Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszeniazagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI